

Bezczel, Kliczko (ft. Kaen)

Potrzebuję tylko jedne bit
Jeden majk
Jeden wdech
No mercy
Od dziś pierwsi ostatnimi
A ostatni są pierwsi
Tyle wiary w siebie nie ma żaden z twoich idoli
I chyba to ich boli
Ty wybacz mi, pozwolisz
Nie muszę się wozić jak pieprzona szlachta na bitach
By na niektórych działać jak czerwona płachta na byka
Wchodzi jak w masło nóż
Każdy na farta linijka
Jedno jest pewne
To oparta na faktach nawijka
Nie dla mnie ?mam talent?
Nie dla m nie ?x factor?
I chociaż mam talent przebić się nie jest łatwo
Wrogowie chcą mnie pogrzebać , ja nie dam dymać się im
I mam już wyjebane na to, kto tu trzyma się z kim
Wiara, pasja, flow, charyzma, vibe i w bloku adres zamieszkania
A nie adres IP
Muzyka to vibe
Daj tylko jedne majk
I zaprowadzę ich w ślepy zaułek tym, Spike Lee

Idziemy wciąż do przodu
Nie patrząc w tył bezsensu
Mimo gęstego smrodu
Nie stój i ty w złym miejscu

Nie było by nas w tym miejscu
Gdybyś nie wierzyli w swoje siły i to flow
Nie było łatwo
Droga jest kręta, krocę pewnie nią
Rap porwał moje serce
Dawno we mnie wsiąkł

Bezczel, Kaen, utwór Kliczko
Scena to hiena spada nisko
Scena to ściema, zjada bistro
Niesie mnie wena, spada nicpoń
Wersy te, teksty te
Dla mnie to pomyłony żart
Szalony kat, ćpany, talony, na bony, na zgony ma
Robię co chce, mówi co chcę
Zwierzę gotowe, karnawał
Mogę cię zjeść, lubię to wiesz
Świeże, surowe, kanibal
Wpada na bal, wziął talon
Ciosy do fosy, mógł ostrzyć nóż
Mamy niedosyt, chodźmy stąd
Dla ciebie to efekt ? krów

Nienawidzą mnie dziś
Bo one widza ze mi
Koło chuja lat a
Żygam cała paradą
Z nieba spada glon
Ten flow, ten flow

Nie było by nas w tym miejscu
Gdybyś nie wierzyli w swoje siły i to flow
Nie było łatwo

Droga jest kręta, kroczę pewnie nią
Rap porwał moje serce
Dawno we mnie wsiąkł

Idziemy wciąż do przodu
Nie patrząc w tył bezsensu
Mimo gęstego smrodu
Nie stój i ty w złym miejscu

Wężę, hipokryzję tu u prawie u całej sceny
Wciskają truciznę tu dzieciakom, prawie same ściemy
Chujowi aktorzy grają wciąż te same sceny
Głodne młode koty, pazerne stare hieny
Bezczel, Kaen mówią: Jebać ich!
Palić ich rymy lecą podwójne bang!
Witalij i Władimir
Nie oczekuj od nas abyśmy witali się z nimi
Po plecach się klepali i podniecali się nimi
Kłamali, chuj z nimi!
Ty daj mi jeszcze parę tych lat
Odprawię samozwańców, ty znasz obalę ich tak
Obalę ich rap
Z dupy wysrane chamy
Robię to wytrwale, na wysoką skalę, jak bank
Z charakterem ciężkim, pełnym zalet i wad
Z każdym kolejnym rokiem mówię sobie: Weź nie szalej tak!
W podpiny chuj wbijam
Twoja nie grozi nam
Dlatego ty nigdy pod żadnym pozorem mi nie mów jak robić to mam